

TYDZIEŃ Z GAZETĄ

www.wyborcza.pl/dodatki



**jutro  
Katyń na DVD**

Film w reżyserii Andrzeja Wajdy. Nominowany do Oscara, przedstawiający zbrodnię katyńską  
**Prezent! Samochodowy atlas Europy – ósmy zeszyt**

cena 9,99 zł, w tym VAT



**w czwartek  
Rok w ogrodzie**

Jak założyć i pielęgnować ogród  
 **pierwszy zeszyt z teczka w prezencie**

**Las Katyński na DVD**

Film dokumentalny w reżyserii Marcela Łozińskiego



cena 7,99 zł, w tym VAT



**w piątek  
DR HOUSE**

SEZON TRZECI

na DVD  
**Piąta płyta z kolejnymi odcinkami**

cena 8,99 zł, w tym VAT



28780579

**CZY KOBIETY MOGĄ BYĆ DOBRZYMI INŻYNIERAMI?**

# DZIEWWCZYNA I JEJ ROBOTY

Monika Czech skończyła Politechnikę Gdańską, pracuje w firmie samochodowej, szefuje pięciu facetom, doradza klientom z całej Europy. Teraz na Politechnikę zaprasza także inne dziewczyny

ROZMOWA Z **Moniką Czech**

**Izabela Jopkiewicz: Podczas dnia otwartego na Politechnice poprowadzi pani warsztaty z konstruowania samochodów. Jakie dziewczyny widzi pani na uczelni technicznej?**

**Monika Czech:** Muszą dobrze czuć się w matematyce. To podstawa wszelkich kierunków politechnicznych. Nie ma tu miejsca dla osób, które nie przepadają za przedmiotami ścisłymi. Będą się nudzić i męczyć. Trudno przecież nauczyć się czegoś, czego się nie lubi.

**Ile koleżanek miała pani na roku?**

- Kiedy zaczynałam, na całym wydziale na I roku było 50 studentek na 400 studentów. Było ich tak dużo tylko dlatego, że wymyślono wtedy podział na studia trzyletnie inżynieria i marketing (to był ukłon w stronę dziewczyn) i zwykle pięcioletnie inżyniersko-magisterskie, które wybrałam między innymi ja. Na ostatnim roku było nas 10 kobiet na 60 mężczyzn.

**Dlaczego nie wybrała pani tradycyjnie damskiej polonistyki, psychologii, zarządzania?**

- Na długo przed maturą miałam zapędy do przedmiotów ścisłych. Nie chodziłam do liceum, tylko do technikum mechanicznego, miałam jedną koleżankę w klasie. Od początku szkoły wolałam matematykę i fizykę niż polski i historię. Po prostu tak było i żaden nauczyciel nie musiał mnie w tym



Pani Monika z córką. Czy mała Kasia też będzie inżynierem? Na razie rozkręca wszystko, co wpadnie jej w ręce

kierunku zachęcać. Na moją decyzję o wyborze studiów wpłynęły też tradycje rodzinne - tata skończył wydział mechaniczno-elektryczny na Politechnice Warszawskiej, brat okrętownictwo na PG. Wiedziałam, że w razie czego będzie miał mi kto pomóc w nauce.

**A jak wspomina pani studia na politechnice? Czy jest łatwiej, gdy jest się kobietą, czy wręcz przeciwnie?**

- Wszystko zależy od wykładowcy. Mam raczej pozytywne wspomnienia, ale też nigdy nie miałam problemów z nauką, żadnych zaliczeń warunkowych itp. Może dlatego nikt się mnie nie czepiał? Skończyłam studia sześć lat temu, a do tej pory, gdy pojawiają się na wydziale, wykładowcy mnie poznają. Pewnie zapamiętali dlatego, że było tak mało kobiet. A może dlatego, że działałam

w samorządzie? W każdym razie nie żałuję wyboru studiów.

**Temat pracy magisterskiej?**

- Musiałam napisać program dla robota, zaprojektować dla niego stanowisko pracy i chwytak. Robot musiał wyciągać kształty z płyty pilśniowej. Trochę się bałam, że akurat na obronie tego nie zrobi, ale wszystko poszło dobrze.

**Czy w pracy nadal zajmuje się pani robotami?**

- Nie, moja praca w Eatonie związana jest z typową mechaniką. Zajmuję się dobieraniem skrzyń biegów do samochodów ciężarowych, a dokładnie kieruję zespołem technicznego wsparcia klienta w Europie, który jest za to odpowiedzialny.

**Jak kobieta zostaje kierownikiem?**

- Myślę, że pleć nie miała tu żadnego znaczenia, tylko wiedza i kompetencje. Dostałam pracę w Eatonie jeszcze na piątym roku, na początku w dziale konstruktorskim, kierownikiem jestem od trzech lat. Po prostu stawiam sobie jasne cele i staram się je realizować. Teraz kończę drugie studia, MBA. Mam nadzieję, że w czerwcu się obronię. Brakowało mi kompetencji menedżerskich, zarządzania od strony ekonomicznej. Tego na pierwszych studiach nie było.

**A co z typowo kobiecymi celami - męż i dzieci?**

- Jestem szczęśliwą mamą i żoną. Córka Kasia ma trzy lata, chodzi do przedszkola. Rozkręca wszystko, co jej wpadnie w ręce. Mam nadzieję, że odziedziczyła po mamie zdolności techniczne.

ROZMAWIAŁA IZABELA JOPKIEWICZ

**Dziewczyny na politechniki**

●● Politechnika Gdańska w ramach akcji „Dziewczyny na politechniki” zaprasza dziewczęta ze szkół średnich na specjalny dziewczyniśki dzień otwarty. Spotkanie odbędzie się 22 kwietnia, ale rejestracja elektroniczna już ruszyła. Na warsztaty związane tematycznie z poszczególnymi wydziałami trzeba się zarejestrować już teraz. Ilość miejsc jest ograniczona.

- Kobiety swoją wyobraźnią, intuicją i precyzją wzbogacają świat techniki. Sprawiają, że urządzenia techniczne mają duszę. Zapraszam więc na studia inżynierskie, bo nie są one zarezerwowane tylko dla mężczyzn - mówi prof. Henryk Krawczyk, rektor PG.

Obecnie 35 proc. studentów PG to kobiety. Ten procent podbija wydział chemiczny. Tam kobiety stanowią nawet większość. Najmniej kobiet, bo tylko 4 proc., jest na wydziale elektrotechniki i automatyki. Słabo wypadła też wydział elektroniki, telekomunikacji i informatyki (10 proc.).

Program dnia otwartego i rejestracja na stronie www.dziewczyny-napolitechniki.pl. ● IZA

**www.trojmiasto.gazeta.pl**

Czy kobiety są dobrymi inżynierami? NR TEL. 194 84 izabela.jopkiewicz@gdansk.agora.pl

**www.trojmiasto.gazeta.pl**

## Katastrofa ekologiczna w Kartuzach

●● Z Jeziora Karczemnego wyciągnięto 3,5 tony śniętych ryb. - W czasie mrozów właściciel nie robił przerebli - oceniają władze miasta. - Grni-na wypuszcza mi do wody zanieczyszczenia - odpiera mężczyzna. Co mówią internauci?

●● Należało odsnieżyć taflę jeziora, następnie wyciąć przerebłę co 25 m i wetknąć w nie spony żytyniej niezmołconej słomy. Tyle teoria, bo do tego potrzebny jest sprzęt ludzki i pieniądze. Miasto powinno pomóc, wędkarze też. Może jezioro powinien przejąć PZW? Trudno to ocenić, szkoda niewątpliwie jest, jeżeli było sztucznie zarybione, niewykluczone, że zagęszczonego to bardzo. Z drugiej strony na moim zbiorniku przyduchy nie było mimo zarybienia. SAM

●● Rąbanie przerebli to mit wymyślony przez wędkarzy i nie jest rozwiązaniem niczego - wymiana gazowa między zimną, nieruchomą wodą a znajdującym się powyżej powietrzem na łącznej powierzchni kilku metrów kwadratowych jest tak mała, że nie ma szans natlenić choćby części wody w jeziorze. Jakis miesiąc temu było o tym artykuł budujące w „Science Magazine”. Tlenu w wodzie nie ma, bo zabierają go bakterie mnożące się w zanieczyszczonej ściekami wodzie. Zamiast rąbać przerebłę, już lepiej jest odgarniać śnieg z lodu, żeby dopuścić promienie słoneczne do roślinności wodnej i zwiększyć fotosyntezę. Ale przede

wszystkim istotne jest ograniczenie ścieków, w tym nawozów. J09

●● Zgodnie z naturą przerebli być nie powinno... bo natura sama sobie przerebli nie wykuwa... Nawet wykucie kilkunastu nie by nie dało, bo w jedną noc woda znówu by przymarzła... Gdyby woda w zbiorniku nie była zanieczyszczona i zbyt zarybiona, być może nie doszłoby do katastrofy... chociaż przy mocnych śniegach i lodzie nie pomoże. Nie ma światła, nie ma fotosyntezy, nie ma tlenu... No chyba że ktoś by się bardzo uparł i codziennie kul prze-

rebli i odgarniał śnieg... Wydaje mi się, że zbyt szumnie nazwano to katastrofą ekologiczną, raczej to zbiornik sam się bronil przed zbyt dużą liczbą ryb. A katastrofa to jest ekonomiczna, bo gość stracił ryby, a służby poniosły koszty akcji. Zbiornik będzie miał się dobrze... Te rybki co zostały, są silne, w mniejszej ilości mniej brudzą i mniej jedzą, roślinność się odtworzy, natleni zbiornik... i wyjdzie na to, że dobrze, że to się stało... no chyba że koleś znówu nawalił tony ryb do zbiornika... a ktoś wpuścił ścieki... ANQ26

**Hollo TAXI**

**19-666**

PRZY ZAMÓWIENIU TELEFONICZNYM UDZIELAMY 20% RABATU

## Gabinety stomatologiczne

w sobotę 10 kwietnia

Informator z listą trójmiejskich gabinetów stomatologicznych, które podpisały umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia w zakresie świadczenia usług dla dorosłych.

Dowiesz się, gdzie możesz skorzystać z usług:

- chirurgii szczękowej
- ortodoncji
- protetyki
- stomatologii ogólnej

## TELEFONICZNA OPINIA PUBLICZNA

**194 84**

●● Było tyle dyskusji na temat handlu w niedziele i święta. W końcu stanęło na tym, że w niektóre święta pracownicy mają wolne. To jest raptem 13 dni w roku. Jeżeli właściciel chce mieć sklep otwarty, to sam musi stanąć za ladą. Całkiem przemyślane rozwiązanie, dobre i dla klientów, i dla pracowników. To znaczy byłoby przyzwoite, gdy właści-

cieli sklepów się do niego stosowali, a tymczasem mam wrażenie, że oto powstało kolejne martwe prawo. W Wielkanoc trochę spacerowałem po Głównym Mieście w Gdańsku. Widziałem co najmniej dwa sklepy, w których były po 2-3 młode pracownice. Nie wyglądały na właścicielki. Czyli wszystko wróciło do normy. Sejm uchwała prawo i po jakimś czasie nikt się już do niego nie stosuje. Uważam, że odpowiednie PIP powinny kontrolować takie placówki i wpleść im solidne kary. Dlaczego w Polsce ludziom tak trudno przestrzegać prawa? ●

MARIAN Z WRZESZCZA